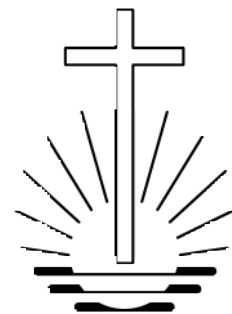


# Nasza Rodzina



czasopismo kościoła nowoapostolskiego



Rok 15 · Nr 10 · Październik 2003

# Poszukiwane, a nie porzucone

**P**oszukiwane, a nie porzucone miasto, na które w swoim czasie wskazywał prorok Izajasz, jest obrazem Kościoła ugruntowanego przez Jezusa Chrystusa na apostołach. Tam stoi ołtarz Boży. Tam gromadzi się święty lud, zbawieni Pana. Tam Ojciec Niebieski spotyka się ze swoimi dziećmi z miłości i łaski.

Apostoł Paweł stwierdził: „Wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym”. Jakie są przesłanki, aby móc zaliczać się do tego świętego narodu. Nie ma innej drogi niż nowonarodzenie z wody i z Ducha Świętego, czyli przyjęcie świętego chrztu wodnego i świętego pieczętowania. Można by się zamknąć w klasztorze, można by przez całe życie pościć, modlić się, pracować i pisać pobożne książki, ale wszystko to nie zapewni przynależności do narodu Bożego. „Jeśli się kto nie narodzi na nowo...”, tymi słowami Syn Boży opisał drogę do osiągnięcia stanu dziecka Bożego. Apostoł Paweł zaś podkreśla: „Jeśli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten nie jest Jego”.

Istnieje tylko jedna droga, aby zaliczać się do zbawionych: łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa. Jego śmierć ofiarna stworzyła możliwość bycia uwolnionym od ciężaru grzechu i od zależności szatana. Odpuszczenie grzechów w imię Jezusa głoszone jest przy ołtarzu Bożym, w Jego Kościele; w poszukiwanym, a nie w porzuconym mieście.

Kto szuka tego miasta? Smutni i potrzebujący pocieszenia. Wszyscy, którzy tęsknią za pokojem. Wszyscy, którzy pragną zbawienia i szukają prawd Bożych. Ci wszyscy przy ołtarzu Pana przyjmują Jego słowo i Jego łaskę, a tym samym pocieszenie i wzmocnienie, pokój, którego świat nie zna oraz światłość i życie. Także ze świata duchowego wielu przychodzi do tego poszukiwanego miasta, ponieważ oni również potrzebują błogosławieństwa w domu Pana.

Któż chciałby opuścić to miasto, w którym oferuje się tyle miłości i łaski? Smutny to obraz, kiedy miasto zostaje opuszczone, czy to w wyniku działań wojny, czy wskutek zarazy. Takie miasto staje się widmem. Wszystko się rozpada i niszczy. Nad swoim miastem jednak Pan trzyma obronną rękę! W tym mieście zostaje przygotowana oblubienica Chrystusa na dzień ponownego przyjścia Pana. Jaka już dziś piękna jest wieść dla mieszkańców tego miasta, że z niego wywodzić się będzie doskonałe Jeruzalem w światłości. Dlatego dokładajmy wszystko, aby pozostać w tym mieście, w Kościele Chrystusa.

(Wypowiedzi Głównego Apostoła)

San Francisco - widok na zatokę



Główny Apostoł i apostoł okręgowy  
Freund przed nabożeństwem



Przeniesienie w stan  
spoczynku apostoła  
okręgowego  
pomocniczego  
Leonarda Kolba

„Serdecznie witamy w San Francisco,  
mieście „Golden Gate Bridge”, mostu  
„Złote Wrota”. Tymi słowami

apostoł okręgowy Richard Freund powitał Głównego Apostoła  
Richarda Fehra w dniu 2 maja 2003 roku w słonecznym  
stanie USA, Kalifornii.

## Główny Apostoł w San Francisco - USA

Około 12 godzin trwał lot z Zurychu przez Frankfurt do San Francisco, gdzie nasz Główny Apostoł, podczas nabożeństwa, w niedzielę 4 maja, miał do wypełnienia szczególne zadanie. Po 49 latach służby apostoł okręgowy pomocniczy Leonard E. Kolb (USA) w wieku 70 lat przeszedł w stan spoczynku. Jego następcą został jego syn, apostoł Leonard R. Kolb, którego Główny Apostoł powołał na apostoła okręgowego pomocniczego.

Pomiędzy przybyciem do San Francisco w piątek, a nabożeństwem w niedzielę, było jeszcze nieco czasu na raczenie się widokami miasta od strony morza podczas przejażdżki statkiem, jak i z góry podczas obiadu w restauracji, znajdującej się w najwyższym budynku San Francisco.

We wtorek, 6 maja, Główny Apostoł służył w Honolulu na Hawajach. Następnego dnia Główny Apostoł wraz z osoba-

mi towarzyszącymi przeleciał równik udając się na położone na południu Pacyfiku Samoa Zachodnie, do stolicy Apii, aby tam we czwartek, 8 maja, po raz pierwszy obsłużyć tamtejszy naród Boży. Ogółem Główny Apostoł pokonał odległość ponad 20 tysięcy kilometrów, a była to najdłuższa podróż, jaką wykonał w trakcie swego 15-letniego urzędowania.

Tylko o godzinę lotu na zachód od Samoa leży Tonga. Pomiędzy tymi wyspami biegnie 180 południk, będący Międzynarodową Linią Zmiany Daty. To oznacza, że gdy na Samoa jest sobotni wieczór, to na Tonga jest już niedzielny wieczór. Innymi słowy, gdy bracia na Tonga w niedzielę rano przeprowadzają pierwsze nabożeństwo, to bracia na Samoa, oddaleni tylko o jedną godzinę, są jednak o cały dzień do tyłu. Tym samym są ostatnimi braćmi, którzy przeprowadzają nabożeństwa niedzielne.

## „...Komu wiele dano, od tego wiele będzie się żądać...”

- Ew. Łukasza 12,48 -



**M**oi mili bracia i siostry tutaj, jak i we wszystkich zborach, do których jest transmitowane nabożeństwo. Po raz pierwszy w życiu jestem w słynnym San Francisco. Nawet nie wiedziałem, że tutaj jest taki duży zбір! Raduję się, iż stało się możliwe, że przybyłem także i w te okolice Stanów Zjednoczonych. Kalifornia zwana jest „Golden State” (Złotym Stanem), a symbolem San Francisco jest „Golden Gate Bridge” (wiszący most „Złote Wrota”). To nam coś mówi, gdyż żyjemy w „złotym dziele Bożym”. Miły Bóg ze swojej łaski, dzięki mocy z ofiary Chrystusa, także dla nas przygotował taki „Golden Gate Bridge”.

W wyniku świętego pieczętowania, przyjęcia Ducha Świętego, otworzyły się dla nas wrota do „złotej przyszłości”, a mianowicie mogliśmy się stać obywatelami niebiańskiego Jeruzalem. (por. Hebrajczyków 12,22-24; Filipian 3,20) Nasz wzrok kierujemy na przyszłe miasto Jeruzalem, o którym śpiewamy w pewnej pieśni, że jest miastem „złotych ulic”. O nowym Jeruzalem czytamy w Objawieniu Jana, że jest miastem „ze

szczerego złota, podobnego do czystego szkła”. (Obj. Jana 21,18)

To jest nasza przyszłość, z której nie rezygnujemy. Piękny most, który dla nas zbudował Bóg, który nas łączy ze wspaniałą przyszłością, niech pozostaje w naszych sercach, abyśmy wszyscy, gdy Pan w swoim dniu przyjdzie, celem zabrania nas, z radością zostali powitani na drugim brzegu przy kolejnej „złotej bramie”, będącej wejściem do sali weselnej.

San Francisco, na tyle, na ile w tym krótkim czasie mogłem poznać, jest pięknym miastem, a dlatego, że prawdopodobnie wiele pada, wszystko jest pięknie zielone. Przy tym myślę też o tym, że promieniem słonecznym jest łaska Boża, która nas oświeca w postaci słońca łaski Jezusa. Natomiast deszcz Boży przynosi błogosławieństwo, aby wszystko się zieleniło w naszych sercach. Kolor zielony jest kolorem nadziei, a w nadziei chcemy trwać, ponieważ mamy do tego wszelkie podstawy. Nasza nadzieja się spełni, gdyż nic na tym świecie nie jest takie pewne, jak ponowne przyjście Chrystusa, podczas którego zabierze swoich do siebie. Jezus

to obiecał, a wszystkie jego obietnice zostają spełnione. To przyjmujemy w wierze, a nasza wiara jest taka silna, że nawet jesteśmy o tym przekonani. Przy tym nie jesteśmy fanatykami, ale obydwoma nogami stoimy mocno na gruncie realności życia. Mamy jednak wiarę, która z niskości bytu wynosi nas na wyżyny, a na wyżynach ma się inne pole widzenia. Tak więc widzimy w duchu cel naszej wiary, dzień Pański. On nadejdzie pewnie. Celowo powtórzę: Nic na tej ziemi nie jest takie pewne, jak dzień Pański.

Przeczytałem teraz słowo biblijne: „Komu wiele dano, od tego wiele będzie się żądać”. Nam w przeszłości wszystko zostało dane, a także i dziś, w teraźniejszości, wciąż na nowo jest nam dawane wszystko, czego potrzebujemy do naszej doskonałości, czego potrzebujemy do wytrwania w żywej wierze. Nam wciąż na nowo wszystko jest dawane poprzez słowo Boże i łaskę Jezusa. Na ten temat wiele można byłoby mówić. Można by rozmawiać o wielkości słowa Bożego, przez które został stworzony świat, o wielkości słowa, które sprawia naszą doskonałość na wspaniałą przyszłość



narodu Bożego, na nową ziemię i nowe niebo.

Także na temat łaski można by długo rozmawiać. Czym byłoby nasze życie bez łaski z ofiary Jezusa? Ona jest nam dana. Żyjemy korzystając z sakramentów, które są nam dane. Dlatego też Bóg może od nas czegoś żądać. Jeżeli trwamy w modlitwie, jeżeli trwamy w jedności, jeżeli utrzymujemy połączenie do góry, to stale otrzymujemy wszystko, czego potrzebujemy do wydawania owoców Ducha Świętego. Pomyślmy tylko o tym, co nie wszystko darował nam Bóg w ciągu naszego życia. Wskażę tylko na ważny punkt. Darował nam swego jednorodzonego Syna. Pozwolił, że stał się człowiekiem. Jezus za nas wszystkich złożył siebie w ofierze, aby dzieło Boże zostało rozpoczęte i budowane. Ze szczerą miłości do nas Bóg dał to, co posiadał jako najcenniejsze, a mianowicie swego Syna dla nas wszystkich. „Komu wiele dano, od tego wiele będzie się żądać”.

Przy tym budzi się pytanie: Co my dajemy Bogu, jeżeli On nam dał to, co najcenniejsze, swego Syna? Po prostu, my także dajemy to najcenniejsze, co

posiadamy, nasze serce, a tym samym naszą całą miłość do Niego. Bóg z miłości dał nam swego Syna. My z miłości dajemy nasze serce. Nam dawane jest wszystko, czego potrzebujemy, a wszystko to, czego Pan od nas będzie żądał, to będzie mógł też przy nas znaleźć. Właśnie dzięki temu, iż wcześniej nam dał to, czego potrzebowaliśmy, może też od nas tego żądać.

Chciałbym pokrótce wyliczyć kilka rzeczy, jakie są nam dane, a które w konsekwencji mogą też być od nas zażądane przez Pana.

Dany nam jest stan dziecka Bożego. Największa rzecz, jaką poza swoim Synem mógł nam dać Bóg. Stan dziecka Bożego jest tym najważniejszym, co mogliśmy otrzymać w naszym życiu. Wielokrotnie już mówiłem, że od piętnastu lat sprawuję urząd Głównego Apostoła i objechałem cały świat. W międzyczasie byłem w ponad 100 krajach, a w niektórych już wielokrotnie, podobnie jak w USA. Co jednak jest dla mnie najważniejsze? Czy to, że pełnię ten urząd? To, że widzę setki tysięcy dusz? To, że z tym urzędem związana jest pewna moc? To, że mogę podróżować po świecie?

Wszystko to nie jest najważniejsze! Dla mnie najważniejsze jest to, że tak jak ty, bracie i siostrzo, i ja mogę być dzieckiem Bożym. To jest największy dar. Teraz zaś chcemy osiągnąć godność, aby wziąć udział w dniu Pańskim, ponieważ komu wiele zostało dane, od tego Pan będzie wiele żądać. Dany nam jest stan dziecka Bożego. Czego Bóg u nas szuka? Wierności, naśladownictwa i dziecięcego usposobienia. To są skutki wynikające ze stanu dziecka Bożego. Bracia i siostry zapytajmy się, czy Pan znajduje to u nas, i czy w jeszcze większym wymiarze może to u nas znaleźć.

W każdym nabożeństwie dane nam jest słowo i łaska. Czego w związku z tym żąda się od nas? Nowej istoty w Jezusie Chrystusie.

W każdym nabożeństwie dana nam jest święta wieczerza. Czego Pan żąda od nas po spożyciu świętej wieczerzy. Tego, abyśmy objawiali usposobienie Chrystusa. Niezbędna do tego siła tkwi w świętej wieczerzy, o ile tylko ją świadomie przyjmujemy i korzystamy z zawartych w niej sił. Wówczas ujawni się w nas usposobienie Chrystusa. Spójrzcie, tyle jest nam dane. Zatem Pan ma

prawo postawić wobec nas żądania.

Wciąż na nowo dawany jest pokój. W związku z tym, czego więc Bóg od nas żąda? Tego, abyśmy mieli pokojowe usposobienie. Jeżeli ciągle przyjmujemy pokój Zmartwychwstałego, to powinno się to przy nas widzieć i powinniśmy wykazywać odpowiednie usposobienie.

Dawane nam jest też wiele pocieszenia. Czego więc się od nas żąda, jeśli ciągle otrzymujemy pocieszenie? Tego, abyśmy mieli ufność. Mili bracia i siostry, jeżeli już otrzymujemy cudowne pocieszenie Boże, musi to za sobą pociągać skutek wykazywania ufności, ponieważ wiemy, że cokolwiek się dzieje na świecie, cokolwiek dzieje się w naszym życiu, to nie przeszło obok oczu Bożych, lecz Bóg to widział, to ocenił, to odmierzył, czy jest dla nas dobre, i czy to zniesiemy. Nawet, jeśli byłaby to ciężka choroba, w czasie której trzeba się liczyć

z odejściem z tej ziemi, i to leży w woli Bożej. Jeszcze raz powtórzę to, co powiedziałem podczas uroczystości pogrzebowej apostoła okręgowego Wagnera: Wierne dzieci Boże nie umierają za sprawą choroby, ale za sprawą woli Bożej. Takie pocieszenie jest nam dane. Czego więc się od nas żąda. Powiem raz jeszcze: ufności.

Dawana nam jest też zawsze siła. Siła zawarta jest w słowie Bożym. Siła zawarta jest we wspólnocie dzieci Bożych. Siła zawarta jest w przyjmowaniu świętej wieczerzy. Wiele siły jest nam dane. Czego się żąda? Tego, abyśmy stali się zwycięzcami. Mili bracia i siostry, przecież tego miły Bóg może od nas wszystkich żądać. Dana nam będzie, o ile tylko pozostaniemy wiernymi, korona życia wiecznego. Wyobraźcie sobie tę wielką rzecz, która będzie nam dana. Korona życia wiecznego! Apostoł

Paweł już w swoim czasie mówił o tym, że czeka na niego przygotowana korona. (por. 2.Tymoteusza 4,8) Czego więc Pan od nas żąda, kiedy chce nam dać koronę? To proste: doskonałości, królewskiej godności, królewskiego usposobienia - tego od nas żąda.

Teraz mogłoby się wkraść nieco strachu i można by powiedzieć: „Miły Boże, czy naprawdę znajdujesz u mnie to, czego żądasz? Jestem jeszcze przecież taki słaby, taki mały i mam jeszcze tyle błędów!“. Mili bracia i siostry, chodzi tu o stały wzrost do nowej istoty w Chrystusie Jezusie. Jeszcze jest czas łaski. Jeszcze mamy okazję do tego, aby każdego dnia wzrastać i przybierać na godności. Bóg nie żąda tego, co jest niemożliwe, ale tylko tego, co jest możliwe. Jeżeli tu i tam popadamy jeszcze w słabości, to nam na nowo pomaga i stawia na „nogi wiary“. Wówczas idziemy na nabożeństwa, a pod słowem i łaską zyskujemy błogość i możemy w duchu wynieść się na wyżyny i widzieć cel naszej wiary. To nam daje siłę. Komu dana jest siła, ten też może stać się zwycięzcą.

Wszystkich grzechów i słabości nie zdołamy odłożyć. Zatem, gdy Pan przyjdzie, jeszcze raz okaże łaskę względem tego wszystkiego, co jeszcze nie było w porządku. To wówczas będzie „królewska łaska“, która stanie się naszym działem - działem przyszłych nosicieli koron w Królestwie Pokoju. Dlatego też już dziś chcemy się starać, aby posiadać królewskie usposobienie, być wielkodusznym, okazywać łaskę, kiedy spotyka nas niesprawiedliwość, wzajemnie sobie odpuszczać i pozostawiać wszystko w tyle, zmierzając do przodu, do celu wiary. To jest królewskie usposobienie.

Widzimy więc, że mamy jeszcze niejedno do uczynienia. Wciąż jednak pracujemy, a miły Bóg nam pomaga. Uda nam się wtedy, kiedy damy Jemu to, co jest najwartościowsze z tego, co posiadamy, a mianowicie nasze serce, a tym samym naszą miłość do Niego i Jego dzieła.



Nasz Główny Apostoł niedawno w pewnym nabożeństwie mówił o „mądrych budowniczych”. Opłaca się zastanowić nad tym pojęciem. Co właściwie charakteryzuje mądrego budowniczego? Kim on jest?

Mądrym budowniczym jest człowiek, posiadający doświadczenie i umiejętności w sztuce i rzemiośle budowania. Często jest architektem.

Cały szereg amerykańskich budowniczych zaprojektował i wznosił wspaniałe budowle, będące ozdobą wielu miast i całego kraju. Wymienię tylko niektórych: Frank Lloyd Wright, I. M. Pei i Louis Sullivan. Dominujące były ich zdolności w zaprojektowaniu niektórych budowli w taki sposób, aby dopasować je do otoczenia, a przy tym wykonane z różnorodnych materiałów budowlanych i z całej palety barw, aby tworzyły jedną całość.

Jednakże cóż można porównać z doskonałym i wzbudzającym szacunek stworzeniem naszego Ojca Niebieskiego? On i Jego Syn doprawdy ucieleśnili pojęcie „mądry budowniczy”! Oni są tymi pierwszymi i tymi największymi, którzy zasłużyli sobie na to, aby być nazwani „mądrymi budowniczymi”.

Przez słowo wypowiedziane przez Boga powstały obydwa światy, naturalny i duchowy. Niedawno byłem z apostołem okręgowym w Juneau na Alasce. Tam mogliśmy podziwiać dostojne, przykryte śniegiem góry i piękny, zimny, niebieski świat lodowcowy. Byliśmy także poruszeni majestatem orła, jak krążąc wzbijał się na wysokości. Kiedy przypatrujemy się tym cudom ziemi i nieba, wtedy odkrywamy zręczność i mistrzostwo mądrego budowniczego. W pewnej pieś-



Lodowiec „Mendenhall”  
w Juneau/Alaska

## Mądry budowniczy

ni jest mowa: „Czas i przestrzeń na granicach nieskończoności, jaki to niezmierny, wielki cud”.

Jeżeli przyzwyczajmy nasze oczy wiary do dostrzegania duchowego świata, to zobaczymy jeszcze większe rzeczy. Jak godna podziwu jest doskonałość planu zbawienia, nawet w najmniejszych detalach. Jak mocno ugruntowany jest Kościół Chrystusa na opoce urzędu apostołskiego. Psalmista już mówił: „Jeśli Pan domu nie zbuduje, próżno trudzą się ci, którzy go budują”. (Psalm 127,1) Pan, jednorazowy mądry budowniczy, powołał apostołów, aby pracowali przy tej niepowtarzalnej, pięknej budowli, która ostanie się na wieki. (por. 1.Koryntian 3,9-17) Pewien poeta pieśni mówi: „Pan przez budowniczych buduje swój dom, dokończyć go, czy też zechcesz?”.

Co wyróżnia mistrzowską budowlę? Wielka sztuka budowania rozpoczyna się położeniem kamienia węgielnego i przebiega przez najmniejsze detale, aż do całkowitego ukończenia. Nawet po tysiącach lat te subtelności widoczne są w stworzeniu Bożym na ziemi, we wszechświecie i przy naszym ciele. Przegromna liczba doskonałych szczegóło-

wych rozwiązań jest dowodem mistrzowskiego budowania. Dokończenie budowy jest pracą najbardziej skomplikowaną, wymagającą najwięcej wysiłku. Dlatego też wymaga wiele czasu i wiele cierpliwości, aż wszystko zostaje doprowadzone do perfekcji.

Nie inaczej jest też w przypadku dokończenia duchowego dzieła mistrzowskiego. Nasz Ojciec Niebieski i Jego Syn

poświęcają wiele czasu, aby dokończyć swoje dzieło wraz z najmniejszymi szczegółami, zgodnie z planem zbawienia. Okazują nadzwyczajną cierpliwość wobec każdego z nas i realizują swój jednorazowy zamiar doprowadzenia nas do doskonałości. Przez wiarę możemy dostrzec proces kształtowania, który Bóg wykonuje przy naszej duszy, a także widzieć, w jaki sposób Pan chciałby nas prowadzić na właściwej drodze. Pozwólmy, aby ręce Ojca Niebieskiego i Jego Syna, poprzez obrane narzędzia i pomocników, kształtowały nas tak, abyśmy stali się doskonałymi i mogli być częścią Ich mistrzowskiego dzieła, abyśmy byli oblubienicą Chrystusa.

Leonard R. Kolb

**Apostoł okręgowy pomocniczy Leonard R. Kolb** urodził się 7 lipca 1956 roku. Do urzędu apostoła został powołany 14 maja 2000 roku. Od 4 maja 2003 roku działa jako apostoł okręgowy pomocniczy w USA, Ugandzie, Meksyku i na niektórych wyspach na Pacyfiku. Ponadto nadzoruje biuro budowlane Kościoła terytorialnego USA, które zajmuje się projektami, budową i remontami kościołów.

# Łaska

Najpierw zostanie wyjaśnione pojęcie „łaska Boża”, a następnie przedstawione będzie znaczenie łaski w Starym i Nowym Testamencie.

Wskażemy też, że człowiek, aby osiągnąć zbawienie, zawsze potrzebuje łaski Bożej, na którą też jest zdany.

## Określenie pojęcia

Łaska Boża jest niezasłużoną i suwerenną przychylnością Boga do Jego stworzenia, jak i wyrazem Jego dobroci, zmiłowania oraz przebaczenia. Łaska określa jedyny w swoim rodzaju stosunek pomiędzy Bogiem a człowiekiem.

Ranga łaski ulegała zmianie w toku rozwoju dziejów zbawiennych od starego do nowego przymierza, od zakonu do ewangelii.

## Łaska w Starym Testamencie

Wiara w łaskę Boga, w Jego zmiłowanie i w Jego przychylność wobec ludzi, występuje w całym Starym Testamencie. W języku hebrajskim istnieje jednak wiele zamiennych słów, które podkreślają różne aspekty łaski, zarówno tej od Boga, jak i tej międzyludzkiej:

- „Chen” (życzliwość) - to określenie jest tam stosowane, gdzie chodzi o okazywanie jednostronnych łaskawych względów. Bóg swoją życzliwością darzył Noego i Abrahama; później Mojżesza i naród izraelski. (por. 1.Mojżeszowa 6,8; 2.Mojżeszowa 33,17)

- „Rachamim” (zmiłowanie) - to określenie wskazuje na łaskawą litość, jaką przykładowo rodzice okazują swoim dzieciom. (1.Królewska 3,26; 2.Królewska 13,23; Joela 2,18)

- „Chased” (łaskawa przychylność) - to określenie oznacza łaskę, wynikającą z wierności pomiędzy sprzymierzeńcami. (por. 1.Samuela 20,8)

Zasadniczą ostoją każdego przymierza jest wierność. Tak też przymierze, które Bóg zawarł z Izraelem, powinno być zdeterminowane wzajemną wiernością i łaskawą przychylnością. Wierność, jaką Bóg okazuje swemu narodowi, nie jest tylko chwilową przychylnością, ale przez Pana zawartym trwałym związkiem. Łaska,

podobnie jak miłość, wszechmoc, doskonałość, wieczność, należy do istoty usposobienia Boga: „Ty zaś, Panie, jesteś Bogiem miłosiernym i łaskawym, nierychłym do gniewu, wielce łaskawym i wiernym”. (Psalm 86,15)

Boża łaska i wierność uwidacznia się w narodzie izraelskim i w jego dziejach. Przykładem tego jest uwolnienie Izraelitów z niewoli egipskiej, zawarcie przymierza na Synaju i powrót z banicji babilońskiej. W jakim stopniu łaska i wierność określają stosunek Boga do Izraelitów, staje się rozpoznawalny też po tym, że Pan pozostał wierny narodowi nawet wówczas, kiedy naród łamał przymierze.

Bóg ma pełną wolność w okazywaniu swojej łaski. Tak więc Pan powiedział do Mojżesza: „...zmiłuję się, nad kim się zmiłuję, i zlituję się, nad kim się zlituję”. (2.Mojżeszowa 33,19) Odpowiedzialność wybranego narodu, jego obowiązki i zadania wobec Boga, nie są umniejszane z powodu łaski. Stąd też naród nie zostaje zaoszczędzony od sądu, jeśli naruszy przymierze. Prorok Amos pisze: „Słuchajcie tego słowa, które wypowiedział Pan o was, synowie Izraela, o całym pokoleniu, które wyprowadziłem z ziemi egipskiej: Tylko o was zatroszczyłem się spośród wszystkich pokoleń ziemi, dlatego was będę karał za wszystkie wasze winy”. (Amosa 3,1.2) Co prawda Bóg obiecuje narodowi łaskę, ale ona dopiero wtedy staje się ich działem, kiedy poniosą karę. Reasumując można powiedzieć, że w Starym Testamencie obok Bożej łaski i wierności stoi też zawsze sąd i kara.

Nie tylko naród, ale również i jednostki doświadczają łaski Bożej. Świadczą o tym różne wersety Psalmów. W nich wciąż na nowo wyrażana jest prośba o Bożą łaskę i przychylność: „Odwróć się, Panie, ratuj duszę moją, zbaw mnie przez łaskę swoją!”. (Psalm 6,5)



Doświadczenia, wynikające z łaski Bożej, w sposób wymowny przedstawione są w 23 Psalmie: „Pan jest pasterzem moim, niczego mi nie braknie. (...) Dobroć i łaska towarzyszyć mi będą przez wszystkie dni życia mego. I zamieszkać w domu Pana przez długie dni”.

Chociaż w starym przymierzu istnieje poznanie, że jest się zdany na łaskę Bożą, to jednak przeważa przekonanie, że przede wszystkim poprzez wypełnienie zakonu moźeszowego można stanąć przed Bogiem jako dobry i sprawiedliwy. To nastawienie uwidacznia przykładowo pierwszy Psalm, mówiący o rozkoszy pobożnych z prawa Pańskiego, podczas gdy bezbożni nie przestrzegający zakonu, idą pod sąd.

### **Łaska Boża w Jezusie Chrystusie**

W zachowanych kazaniach Jezusa nie występuje słowo łaska, ale wszystko, co Pan mówi i czyni jest wyrazem wielkiej łaski Bożej. Dlatego też już od początku nauczania Jezusa czytamy o tym, że „wszyscy przyświadczały Mu, i dziwili się słowom łaski, które wychodziły z ust Jego”. (por. Ew.Łukasza 4,22) Uczłowieczenie Syna Bożego, Jego nauczanie, Jego cierpienie, Jego śmierć ofiarna, Jego zmartwychwstanie i wniebowstąpienie, stanowią bezpośrednią manifestację łaski Bożej: „...łaska zaś i prawda stała się przez Jezusa Chrystusa”. (Ew.Jana 1,17)

Także w stosunku Jezusa do ludzi wciąż na nowo staje się widzialna łaska Boża. Na przykład spotyka się z celnikami i innymi wzgardzonymi (por. Ew.Mateusza 9,10-13), odpuszcza grzechy (por. Ew.Łukasza 7,36-50) lub dodaje otuchy i odwagi tym, którzy stracili nadzieję. (por. Ew.Marka 10,26.27)

Apostoł Paweł mówi, że człowiek może osiągnąć sprawiedliwość przed Bogiem poprzez łaskę, wiarę i przyjęcie ewangelii. Do wszystkich ludzi odnoszą się słowa: „gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej, i są usprawiedliwieni darmo, z łaski Jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie”. (por. Rzymian 3,22-24) Apostoł podkreśla, że śmierć ofiarna Chrystusa na krzyżu jest decydującym czynem zbawiennym Boga i wyrazem Jego wszechobejmującej łaski.

Z punktu nowego przymierza zakon podany w Pięcioksięgu Mojżeszowym ukazuje się w no-

wym świetle. Prawo zakonu nie prowadzi do wolności i sprawiedliwości, ale do poznania grzechu. (por. Rzymian 3,20) Ewangelia gwarantuje wierzącemu nowy, pojednawczy stosunek do Boga, życie cechujące się miłością: „Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, dzięki któremu też mamy dostęp przez wiarę do tej łaski, w której stoimy, i chlubimy się nadzieją chwały Bożej”. (Rzymian 5,1.2)

### **Łaskawy Bóg i zdany na łaskę Bożą człowiek**

Łaska jest niezastużonym darem, poprzez który Bóg ofiarowuje prawo do społeczności z sobą. Łaska Boża działa w ten sposób, że wzbudza wiarę i dopomaga człowiekowi w osiągnięciu sprawiedliwości przed Bogiem. Zbawienie dostępne jest tylko z łaski i może być pozyskane tylko przez wiarę. Niemniej ani łaska, ani wiara nie są osiągnięciem, na które człowiek w jakikolwiek sposób mógłby się powołać. (por. Efezjan 2,8.9) Każdy wciąż na nowo musi otwierać się na Bożą działalność, aby mógł przyjąć łaskę i zachować wiarę. W tym celu Jezus Chrystus darował urząd łaski - urząd apostołski (por. Efezjan 3,2), a także ustanowił sakramenty.

Chociaż społeczność z Bogiem dochodzi do skutku tylko i wyłącznie przez łaskę i wiarę, to jednak nie należy nie doceniać dobrych uczynków. Dobre uczynki dokonywane przez wierzącego, choć nie są żadną zasługą, która może usprawiedliwiać przed Bogiem, to jednak są nieodzownymi owocami, a zarazem skutkami wiary i przyjętej łaski: „Tak i wiara, jeżeli nie ma uczynków, martwa jest sama w sobie”. (por. Jakuba 2,17)

Łaska Boża jest bezpośrednio przeżywalna we wzmocnieniu przez głoszone słowo Boże, przez odpuszczenie grzechów i przez udzielenie sakramentów. Wierząca gotowość do przyjmowania darów łaski Bożej jest nieodzowną przesłanką do osiągnięcia godności na ponowne przyjście Chrystusa. W dniu Pańskim łaska Chrystusa przemieni tych, którzy do Niego należą i uczyni ich podobnymi do Niego. Do tego czasu przebywamy pod słowem błogosławieństwa: „Łaska Pana Jezusa niech będzie z wszystkimi”. (Obj.Jana 22,21)

## Patrzeć do góry



**G**dy Augustynowie po powrocie z wieczornego nabożeństwa chcieli otworzyć drzwi wejściowe do domu, wtedy z przerażeniem stwierdzili, że zgubili pęk kluczy. Natychmiast udali się z powrotem do kościoła, który na szczęście nie był jeszcze zamknięty. Przeszukali wszystkie miejsca, gdzie przedtem przebywali, ale daremnie.

Z latarką udali się też na parking. Oświetlali ziemię wielokrotnie przemierzając tam i z powrotem, lecz nigdzie kluczy nie zauważyli. Niejedną cichą modlitwę, niejedno westchnienie posłali też do góry, do Ojca Niebieskiego. Nagle naszą siostrę przeszła pewna myśl, o czym też często już słyszała w nabożeństwie, że należy patrzeć nie tylko na dół, ale też do góry. Jaką miała myśl, tak też uczyniła: Pęk kluczy leżał na gzymsie nadokiennym, gdzie położył go jakiś znalazca.

## Ukradziona ciężarówka

**P**ewnego ranka brat Młynarski wyszedł na podwórze i wsiadł do ciężarówki, aby świadczyć przewidzianą na ten dzień usługę transportową. Nagle pomyślał o swojej żonie, która miała zabrać do pracy ciężkie torby z dokumentami. Wsiadł więc z samochodu i wrócił do domu, aby pomóc jej zanieść torby do biura. W stacyjce pozostawił jednak klucz. Gdy nieco później oboje wyszli z domu, z przerażeniem stwierdzili, że nie ma samochodu. Brat Młynarski nieodzwrotnie powiadomił policję, ale też zadzwonił do przewodniczącego zboru, który natychmiast pomodlił się z nim, aby ciężarówka w stanie nieuszkodzonym się odnalazła. Brat i siostra Młynarscy przyjęli to z wiarą. Troska i złość z powodu kradzieży towarzyszyła im jednak przez cały dzień. Dopiero pod wieczór to niezadowolenie nieco się złagodziło, a brat Młynarski w modlitwie wyraził też, że nie będzie oskarżał złodzieja. Prosił również, aby złodziej uświadomił sobie swoje błędne postępowanie i niebawem oddał samochód.

Następnego ranka brat Młynarski szedł uliczkami swego osiedla, żeby załatwić pewne sprawy. Nagle nie wierzył własnym oczom. Przy krawężniku była zaparkowana jego ciężarówka. Mając ze sobą zapasowy klucz, natychmiast wsiadł i podjechał pod posterunek policji, gdzie zdumionym policjantom zgłosił odnalezienie pojazdu. Ciężarówka była nieuszkodzona, a oceniając na podstawie wskaźnika paliwa, musiała pokonać tylko krótką trasę. Miły Bóg w szybkim czasie wysłuchał modlitwy, co uszczęśliwiło rodzinę Młynarskich. Zdarzenie to jednak potraktowali jako ostrzeżenie, aby przyszłościowo baczniej pilnować swego dobytku, a złodziejowi nie dawać okazji.



## Ważne dla zboru

Z okazji Zielonych Świąt'2003 Główny Apostoł Richard Fehr służył dla dużego zboru słowem biblijnym z Ezechiela 36,27, gdzie jest mowa, że Bóg chce dać do naszego wnętrza swojego Ducha i uczynić nas takimi ludźmi, którzy będą postępować według Jego przykazań i Jego praw będą przestrzegać i je wykonywać. Główny Apostoł wskazał, że Jezus wszystkie przykazania i prawa, wszystkie Boże wskazówki i postanowienia zreasumował: „Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej. (...) Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego”.

Pierwsze Zielone Świątki były dniem, w którym apostołowie i wszyscy ci, którzy byli z nimi, otrzymali Ducha Świętego. Apostoł Piotr wystąpił przed ludźmi i potężnie głosił o Jezusie Chrystusie. Nawoływał ludzi do nawrócenia się, zaniechania błędnego usposobienia, a także aby pozwolili się zbawić. Wielu się zreflektowało, dało się ochrzcić i przyjęło Ducha Świętego. Tego dnia około 3000 ludzi zostało dołączonych do zboru Pańskiego.

Łukasz, autor Dziejów Apostolskich, chwalebnie świadczy o pierwszym zborze: „Trwali w nauce apostoelskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach”. Radosna nowina, ewangelia Chrystusa poruszały każdą strunę ich serca. Tworzyli, w pozytywnym sensie, zaprzysiężoną wspólnotę. Zaprzysięgli się ewangelii. Miłowali swego Pana, Zbawiciela. Na temat zboru w Jerozolimie jest też wiadomo, że poznał niedolę bliźniego i ją łagodził.

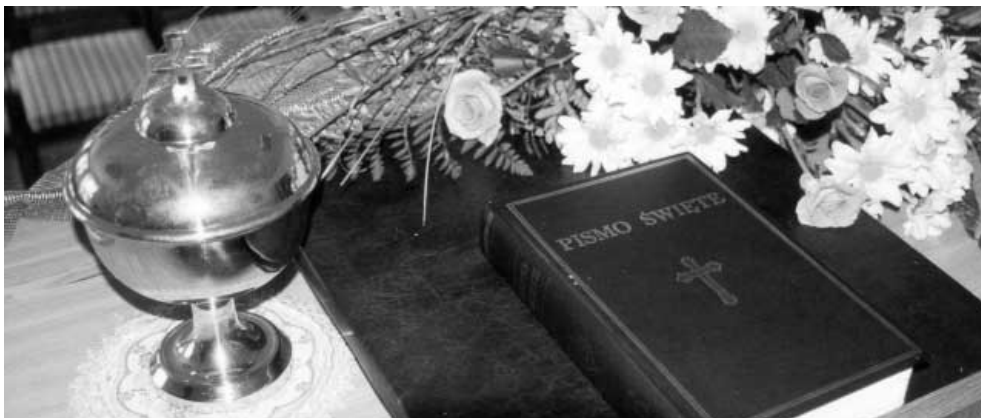
Oczywiście i w tym pierwszym chrześcijańskim zborze istniały problemy, a niekiedy brakowało sprawiedliwości. Niektóre wdowy i sieroty otrzymywały dużą pomoc, a inne w ogóle. Ten konflikt jednak rozwiązano konstruktywnie: rozmawiano z sobą i znaleziono drogę do wyjścia z zaistniałej sytuacji. Szanowani mężowie, diakoni, odtąd się troszczyli, aby wszyscy korzystali z dobrodziejstw.

Gdzie ludzie są razem, jak na przykład wierni w zborze, tam zawsze należy się spodziewać jakiegoś stopnia niedoskonałości. To nas nie musi dziwić. Pomocne będzie wejrzenie na drogę, jaką obrał sobie zbor jerozolimski. Będąc zobowiązani wobec swego Mistrza i Jego dzieła, wspólnie usiłowali usuwać trudności i przeszkody. Nie jest to jednak jedyna rzecz, jakiej możemy się nauczyć od pierwszego zboru.

Do ważniejszych należy:

- rozniecanie radości i entuzjazmu z ewangelii,
- gromadzenie się wokół apostołów i przyjmowanie ich nauki,
- wykazywanie gotowości do poznawania błędów, nawrócenia się, obrania nowych, lepszych dróg i przestrzegania przykazań Bożych,
- miłowanie Boga i Jego czczenie,
- trwanie we wspólnocie, współdziałanie, radosne przyjmowanie świętej wieczerzy, która zapewnia społeczność z Panem i Jego zborom,
- bycie otwartym wobec wszystkich ludzi, którzy wykazują zainteresowanie Kościołem i dziełem Bożym,
- dostrzeganie potrzebujących i podawanie pomocnej ręki.

To było ważne dla zboru! To jest ważne dla zboru! To pozostaje ważne aż do dnia Pańskiego.



## Nabożeństwo dla umarłych

**Kambodża:** W niedzielę 2 marca br. apostoł okręgowy Harold W. Eckhardt przeprowadził nabożeństwo dla umarłych w kambodżańskiej stolicy Phnom-Penh. Tego rodzaju nabożeństwo, z udzieleniem sakramentów dla umarłych, odbyło się po raz pierwszy w Kambodży, w kraju, którego tradycja i kultura przywiązuje wielką wagę do poszanowania przodków. Od ponad 1000 lat wojny i konflikty w Kambodży pociągnęły za sobą niezliczone istnienia ludzkie. W Phnom-Penh szczególnie wydzwięk miało przesłanie Głównego Apostoła: „W jaki sposób zmarli mogą uporać się ze swoją przeszłością? Tylko w ten sposób, że ostatecznie przebaczą”.

Pożegnanie po nabożeństwie zgodnie z narodowym obyczajem



## Nowa placówka

**Hiszpania:** Od marca 2003 roku w Igualdzie, położonej 80 kilometrów na północny-zachód od Barcelony, dwa razy w miesiącu odbywają się nabożeństwa. Podczas pierwszych odwiedzin apostoła Erharda Sutura 23 marca zebrało się tam 25 dusz, w tym 9 gości. Nabożeństwo odbyło się u rodziny Aragusto, która podobnie jak wiele innych rodzin, w trakcie 2002 roku przybyła do Hiszpanii z Ameryki Południowej i osiedliła się w Igualdzie. Barcelona jest najbliższym zbozem, skąd przybywają słudzy, aby obsłużyć nowo założoną placówkę. Pasterz Vicente Ballester z Barcelony pierwsze nabożeństwo w Igualdzie przeprowadził 12 stycznia br., w którym wzięło udział 19 dusz.



Apostoł Suter (pośrodku) z braćmi i siostrami w Igualdzie

## „Biblijne dni dla dzieci”

**Argentyna:** Od 18 do 20 kwietnia 2003 roku w obszarze działania apostoła okręgowego Maria Fiore w 21 kościołach w Argentynie, z tego w 17 w Buenos Aires i w 4 na południu kraju odbyły się wielkanocne „Biblijne dni dla dzieci”. Ogółem w tym wydarzeniu uczestniczyło 1677 dzieci, w tym 740 gości! Po premierze w Święta Bożego Narodzenia 2000 roku, „Biblijne dni dla dzieci” odbyły się po raz trzeci. Celem tego przedsięwzięcia jest przybliżenie dzieciom Pisma Świętego. Pod kierownictwem nauczycieli szkółki niedzielnej, religii i zajęć confirmacyjnych, dzieci uczestniczą we wspólnym śpiewie, rozmowach i grach, a ponadto poznają znaczenie świąt chrześcijańskich i uroczystości kościelnych.

### Zdjęcie tytułowe: Golden Gate Bridge (most „Złote Wrota”) w San Francisco

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce, PL 81-520 Gdynia; ul.Akacjowa 50/50A-B; tel.: (0-58) 621 94 01; tel./fax: (0-58) 664 92 88; e-mail: acnak@nak.org.pl; internet: <http://www.nak.org.pl>  
W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.  
Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.